

Recenzja
pracy doktorskiej mgr Rafała Skibickiego
pt. „Filtracja treści jako element ochrony praw autorskich przechowywanych w
Internecie w ramach hostingu.”

I. Temat rozprawy doktorskiej

Temat pracy doktorskiej został bardzo dobrze wybrany. Problematyka „Filtracji treści jako elementu ochrony praw autorskich przechowywanych w Internecie w ramach hostingu”¹ nie była dotychczas [i to według mojego rozeznania także za granicą] przedmiotem monografii. Trzeba przy tym już na wstępie zaznaczyć, iż jest to zagadnienie bardzo doniosłe zarówno z teoretycznego jak i praktycznego punktu widzenia a równocześnie szczególnie trudne dla analizy prawniczej w kontekście prawa autorskiego.

II. Układ rozprawy

Proporcje w przedstawianiu poszczególnych problemów są właściwe. Ze względu na temat rozprawy było to skomplikowane. Wymagało bowiem nie tylko omówienia „tytułowej” tematyki, ale także innych zagadnień konstrukcyjnych np. związanych z zasadami odpowiedzialności dostawców usług hostingowych za naruszenie prawa autorskiego, czy też zasady proporcjonalności. Także wybór i kolejność omawiania poszczególnych zagadnień zostały dobrze dobrane.

Dodajmy, że krótkie przedstawienie na wstępie każdego rozdziału jego treści i układu oraz także dla każdego rozdziału w ich zakończeniu usystematyzowanych wniosków ułatwia lekturę pracy.

III. Treść rozprawy

¹ W przypadku druku rozważyłbym przeformułowanie tytułu pracy: „Filtracja treści w ramach hostingu jako elementu ochrony praw autorskich przechowywanych w Internecie”, bo w aktualnej wersji jest wątpliwe do czego odnosi się słowo „przechowywanych”. A generalnie opowiadałbym się za krótszym tytułem, nawet mniej precyzyjnym. Może „Filtracja treści jako element ochrony praw autorskich”?

Autor kolejno omawia całość problematyki związanej pośrednio lub bezpośrednio z filtrowaniem treści jako elementu ochrony praw autorskich przechowywanych w Internecie w ramach hostingu.” Rozpoczyna od zagadnień technicznych związanych z istotą i zasadami filtracji treści. Dla właściwego usytuowania prawnego obowiązku w tym zakresie konieczne było przedstawienie zasad odpowiedzialności dostawców usługi hostingu, gdyż właśnie z nich wynika obowiązek filtrowania treści. Tu Doktorant kompetentnie charakteryzuje odpowiednie regulacje na gruncie praw autorskich w UE, Polsce i USA, szczegółowo uwzględniając przy tym orzecznictwo sądowe. Autor wykazał w tym rozdziale umiejętność systematyki referowanych zagadnień [por. np. rozważania w sprawie zasad stosowania art.422 k.c.[s.135 i nast.] czy też 439 k.c.² [s.140 i nast.]. W kolejnym rozdziale omówiono problematykę filtracji treści przez hostującego w prawie UE – poza zakresem art.17 dyrektywy 2019/790, uwzględniając przy tym regulację z nowego Aktu o usługach cyfrowych [The Digital Services Act (DSA)]. W rozdziale tym zamieszczona także charakterystykę zasady proporcjonalności [s.201 i nast.] - ważną, bo przesądzającą o zakresie i zasadach filtracji na gruncie art.17 dyrektywy 2019/790. Starannie został także zreferowany nakaz filtracji zawartości przez hostującego na podstawie orzeczeń sądowych w krajach UE [s.211 i nast.]. W rozdziale tym szczególnie wartościowy jest pkt.3.7 zawierający sugestie Doktoranta dotyczące zakresu i sposobu filtrowania zawartości przez hostującego na podstawie wyroku sądowego- dotyczy to zarówno sformułowania orzeczenia, jak i sposobu jego realizacji. W istocie kolejne rozdziały 4, 5 i 6 stanowią odrębną część pracy prezentującą zasady filtrowania treści przez hostującego na gruncie art.17 dyrektywy 2019 /790. Oczywiście nie jest to zarzut. Problematyka ta ma zasadnicze znaczenie dla tematu pracy - a wywołała przy tym szczególnie wątpliwości i dyskusję w doktrynie prawniczej. Analiza została przeprowadzona w sposób bardzo staranny; uwzględniono przy tym nie tylko prawo UE, ale także sposoby transpozycji tej dyrektywy w krajach członkowskich. W tej części zawarto także krytyczną ocenę polskiego projektu zmian prawa autorskiego. Autor kompetentnie przedstawia tu także w jaki sposób może i powinien być realizowany nakaz filtracji zawartości platformy.

IV. Metoda badawcza

W toku prowadzenia wywodów Autor posługuje się metodą dogmatyczną i prawnoporównawczą. Dla interpretowania obowiązującego prawa doktorant przedstawia swe poglądy na tle stanowisk innych autorów, wykazując przy tym umiejętność stanowczej i przekonywającej dyskusji z cudzymi poglądami.

V. Strona formalna.

Strona formalna pracy nie budzi zastrzeżeń³. Nadto należy tu podkreślić, że Autor w sposób poprawny odwołuje się do literatury przedmiotu i orzecznictwa. Sposób wyrażania myśli jest prawidłowy i przejrzysty.

² Mam jedynie wątpliwość co do stosowania terminu „odpowiedzialność nakazowa” ze względu na stosownie go w prawie karnym

³ Można jedynie zasygnalizować drobne niezręczności językowe: najbardziej prawidłowy [182], wynikająca z prawa faktyczna możliwość [s. 215], wytycznych

VI. Uwagi polemiczne

1. Niekiedy Autor przedstawia swoje stanowisko nie dość wyraziście, zbyt jednostronnie, tylko marginesowo [np. w przypisach] lub jest ono niedostatecznie krytyczne – zwłaszcza w odniesieniu do dyrektywy UE i orzeczeń TS.

2. Dotyczy to np. analizy podstaw odpowiedzialności świadczącego hosting na gruncie prawa polskiego [s. 132-133]. Rozważono wprawdzie, kiedy odpowiada on za bezpośrednie naruszenia prawa autorskiego oraz podstawy odpowiedzialności za pośrednie naruszenie prawa autorskiego, ale bez stanowiska Autora i jego uzasadnienia. Dalsze wywody [np. s.135 i nast.] sugerują, że Autor opowiada się za przyjęciem to pomocnictwa z art.422 k.c. ale ocena ta nie jest jednoznacznie wyrażona. Co więcej, pominięto problem, czy przyjęcie takiego podejścia w prawie krajowym jest dopuszczalne w kontekście traktowania [i definiowania] odpowiedzialności bezpośredniej dostawcy usługi hostingu za naruszenie praw autorskich w świetle art.3 dyrektywy InfoSoc. Chodzi mi o to, czy konieczne jest pełne przejście orzecznictwa TS w tym zakresie, czy też dopuszczalne są oceny wykorzystujące tu konstrukcję pomocnictwa [z art.422 k.c.] – które jednak nie prowadzą do ocen w pełni zbieżnych z przyjmowanymi przez TS. Brak wyrazistego stanowiska Autora uwidacznia się także przy referowaniu zasad stosowania art.439 k.c. w stosunku do „niewinnej” osoby. Autor problematykę tę omawia właściwie – chodzi mi tylko o brak końcowego opowiedzenia się za jednym z istniejących poglądów i jego uzasadnienie.

3. Autor ciekawie i wszechstronnie analizuje zakres podmiotowy art.17 dyrektywy 2019/790 i pojawiające się na tym tle wątpliwości [s.293 i nast.]. Pomija natomiast praktyczne skutki tej nieostrej definicji w dyrektywie dla hostingującego. Przecież w istocie w wielu przypadkach nie będzie on do czasu rozstrzygnięcia sądowego wiedział, czy podlega tej regulacji, choć ma to zasadnicze znaczenie dla ustalenia jego obowiązków. [m.in. w zakresie obowiązku filtrowania zawartości].

4. Brak także krytycznej oceny sposobu regulacji przyjętego w art.17 dyrektywy 2019/790. To przepis wyjątkowo niejasny, „piętrowo” skonstruowany – o którym dr Zbigniew Okoń trafnie pisał, że to „szczytowe osiągnięcie prawodawcy unijnego w dziedzinie zamulania na obszarze prawa autorskiego”.

3. Pewne zastrzeżenia może budzić także „bierne” referowanie rozstrzygnięć TS UE bez własnych krytycznych ocen. Dobrym przykładem jest tu sprawa *You Tube*⁴. Uzasadnienie tego rozstrzygnięcia oceniam krytycznie. Oczywiście Doktorant nie musi podzielać tej opinii. Ale moim zdaniem powinien odnieść się w swej analizie do odrzuconego przez TS, stanowiska Rzecznika Generalnego H. Saugmandsgaarda ØE z opinii z 16.07.2020 r. do tej sprawy. Stwierdzono w niej, że hostingujący, choć odgrywa istotną rolę w udostępnianiu utworu online, to jednak nie dokonuje jego „transmisji”. Jest jedynie pośrednikiem, który zapewnia środki techniczne odpowiednio skonfigurowane, umożliwiające jej prowadzenie. Jest to w zasadzie tylko „zwykłe dostarczenie urządzeń przeznaczonych do umożliwienia lub dokonania przekazu”, które nie stanowi „samo w sobie” wkroczenia w prawo

wykraczających poza tekst przepisu [s.287], całość art.13 wieńczył ust. 3 [s.289], przepis ten paradoksalnie nie stanowi kompletnej definicji DUUTO. Uzupełnia go wszak motyw... [s.293], ciężko bowiem nie zauważyć [s.304].

⁴ Wyrok TS z 22 czerwca 2021 w sprawach połączonych C-682/18 i C-683/18 [Frank Peterson v przeciwko Google LLC, YouTube], ECLI:EU:C:2021:503.

wylądczne do publicznego udostępniania - co wynika z motywu 27 dyrektywy 2001/29. Co więcej, Rzecznik uważa, że optymalizacja przez hostującego dostępu do przechowywanych utworów dla użytkowników końcowych, np. przez odpowiedni interfejs, indeksowanie ich w różnych kategoriach, zapewnienie systemu wyszukiwawczego, a nawet automatycznie generowanych rekomendacji, nie wylądza tej oceny. Stanowisko uzasadniające kwalifikowanie jego działania jako publiczne udostępnianie byłoby uzasadnione tylko wtedy - zdaniem Rzecznika - gdyby rola hostującego nie była jedynie bierna, a zatem gdyby nadto dokonywał on selekcji udostępnianych treści lub prezentował je jako swoje. Rzecznik Generalny wskazał, że sformułowanie art. 3 ust. 1 dyrektywy 2001/29 nie uprawnia oceny, że przepis ten obejmuje także pośrednie naruszenie prawa wylądznego (gdyby bowiem tak było - kwestia ta powinna być ujęta w jego treści)⁵.

4. Podobny zarzut dotyczy wyroków dotyczących nakazu filtrowania treści przez hostującego. Zauważmy, że zastąpienie wymogu stosowania przez service providerów systemu filtrowania z wyjściowego projektu tej dyrektywy z roku 2016, nakazem podjęcia [„tylko”] wszelkich starań, by zapewnić brak dostępu do potencjalnie bezprawnie sytuowanych plików, w głównej mierze było podyktowane ograniczeniem możliwości podnoszenia w przyszłości zarzutu naruszania zasady proporcjonalności przez ten przepis. Nie ulega jednak wątpliwości, że na gruncie art. 17 powstaje sprzeczność między koniecznością stosowania tego systemu dla „wylądpywania” bezprawnie sytuowanych plików w celu uniknięcia odpowiedzialności service providerów a zakazem z art. 17 ust. 8, według którego art. 17 „nie wywołuje skutku w postaci ogólnego obowiązku w zakresie nadzoru”. By obejść ten zarzut, TS już wcześniej wskazywał, że wprawdzie w świetle art. 15 dyrektywy 2000/31 nie można nałożyć „ogólnego obowiązku nadzorowania informacji” przez świadczących usługę hostingu, to jednak nie wylądza to legalności nałożenia „obowiązku szczególnego” nakierowanego na określone utwory lub rodzaje informacji, co oznacza konieczność przeglądania całości przechowywanej zawartości. Ale przecież przy masowych wykazach utworów przekazywanych DUUTO do kontrolowania przez podmioty praw wylądnych w praktyce będzie dochodzić do narzucenia obowiązku co najmniej zbliżonego do zakazanego w powołanym wyżej art. 15⁶.

5. Także brak dostatecznego uwzględnienia ewentualnych racji dla krytyki rozstrzygnięcia TS w „polskiej” sprawie⁷. Przypomnijmy z orzeczenia tego wynika zakaz blokowania ex ante tych treści, które nie są oczywiście niezgodne z prawem. A więc w sytuacjach, gdy mogą powstać wątpliwości, czy oznaczona eksploatacja jest prawnie dozwolona, zwłaszcza w ramach dozwolonego użytku, nie jest dopuszczalne jej zablokowanie ex ante. Doktorant przejmuje te ustalenia, pomijając wątpliwości jakie ono wywołuje. Po

⁵ Por. Opinia Rzecznika Generalnego H. Augmandsgaarda OE z 16 lipca 2020 r. w sprawach C-682/18 i C-683/18, Frank Peterson przeciwko Google LLC, YouTube, ECLI:EU:C:2020:586.

⁶ Dochodzi w ten sposób do zatarcia granic wyznaczonych przez art. 15 dyrektywy 2000/31. Warto tu odnotować, że wcześniej tego rodzaju wymóg został uznany za niedopuszczalny w orzeczeniu TS z 24 listopada 2011 r. w sprawie C-70/10 [Scarlet Extended SA], w którym stwierdzono, że „...nakaz nakładający na danego ISP obowiązek wdrożenia spornego systemu filtrowania wymagałby od niego prowadzenia aktywnego nadzoru nad wszystkimi danymi każdego z jego klientów celem zapobieżenia wszelkim przyszłym naruszeniom praw własności intelektualnej. Wynika z tego, że omawiany nakaz nałożyłby na tego ISP obowiązek sprawowania ogólnego nadzoru, zakazanego przez art. 15 ust. 1 dyrektywy 2000/31”.

⁷ Wyrok TS z 26 kwietnia 2022 w sprawie C-401/19, Rzeczpospolita Polska przeciwko Parlamentowi, ECLI:EU:C:2022.

pierwsze, w treści art.17 dyrektywy 2019/790 nie ma żadnych odniesień umożliwiających różne oceny prawne w zależności od okoliczności, czy do blokowania dostępu do utworu dochodzi ex ante - w znaczeniu przed publicznym udostępnieniem danych treści przez DUUTO czy też ex post. Podstawowy argument TS, według którego opóźnienie czasowe publicznego udostępnienia treści użytkownika w przypadku blokowania dostępu ex ante jest nie do pogodzenia z nakazem z art. 17 ust. 7 nie jest przekonywujący. Przepis ten bowiem zakazuje uniemożliwienia dostępu do utworów w przypadku, gdy są objęte wyjątkiem lub ograniczeniem prawa - nie oznaczając przecież żadnych ram czasowych. Toteż formalnie nie wyłącza stosowania tu blokowania ex ante, korygowanego następnie w wyniku odpowiedniego postępowania w ramach procedury przyjętej przez DUUTO⁸. Zauważmy nadto, że eksperci, analizując dyrektywę przed wydaniem orzeczenia, pisali np. „Artykuł 17 ust. 7 nie stanowi wyraźnie, że "dozwolone użytkowanie" powinno być zapewnione ex ante, a nie tylko ex post poprzez powołanie się na mechanizm odwoławczy i skargowy, o którym mowa w art. 17 ust. 9, ani nie wyjaśnia, jakie byłyby konsekwencje prawne uniemożliwienia użytkownikowi zamieszczania i udostępniania treści, które kwalifikują się do ochrony na podstawie art. 17 ust. 7 (...) Nie jest zatem słuszne twierdzenie, że intencją prawodawcy UE było, aby środki zapobiegawcze, które DUUTO jest zobowiązany podjąć zgodnie z art. 17 ust. 4 w celu uniknięcia odpowiedzialności, mogły być podejmowane wyłącznie lub głównie ex post.”⁹. Także w opiniach ALAI, stwierdzono, że na gruncie dyrektywy proporcjonalność [ze względu na wyważenie praw podmiotów praw autorskich i prawa z art. 11 KPP] jest już wystarczająco zapewniona przez nakaz uwzględniania dozwolonego użytku i wymogi z art. 17 ust. 9, dotyczące zapewnienia skutecznego systemu odwołań wobec zablokowania dostępu ex ante¹⁰. Podobnie M.J. Ficsor, komentując wczesny projekt niemieckiej implementacji art. 17¹¹, kwestionował zawarty w nim zakaz blokowania przez DUUTO ex ante względem utworów prawdopodobnie [domniemanie] legalnie udostępnianych - zwłaszcza ze względu na dozwolony użytek. Charakterystyczne, że swoje stanowisko uzasadniał także zasadą proporcjonalności [a więc tak jak TS], ale z wnioskami w pełni przeciwnymi niż zawarte w cytowanym wyżej „polskim” orzeczeniu TS. M.J. Ficsor pisał bowiem, że przyjęty w niemieckim projekcie mechanizm byłby poważnie sprzeczny z tą zasadą. Argumentował, że opóźnienie rozpowszechniania np. legalnie udostępnianej parodii o dzień lub dwa jest niczym

⁸W wyroku czytamy, że art. 17 ust. 7 „wyraźnie uściśla, że współpraca między dostawcami usług udostępniania treści internetowych a podmiotami uprawnionymi nie może prowadzić do uniemożliwiania dostępności utworów lub innych przedmiotów objętych ochroną zamieszczanych przez użytkowników, które nie naruszają prawa autorskiego i praw pokrewnych, w tym również w przypadku, gdy takie utwory lub inne przedmioty objęte ochroną są objęte wyjątkiem lub ograniczeniem tych praw” [pkt 77]. Ale przecież dyrektywa nigdzie nie wskazuje, że dotyczy to uniemożliwienia dostępu ex ante [w ramach kontroli prewencyjnej].

⁹Por. E. Rosati, Five considerations for the transposition and application of Article 17 of the DSM Directive, <https://ipkitten.blogspot.com/2021/02/five-considerations-for-transposition.html>.

¹⁰ Por. DRAFT1 OPINION2 on certain aspects of the implementation of Article 17 of Directive (EU) 2019/790 of 17 April 2019 on copyright and related rights in the digital single market, https://www.alai.org/en/assets/files/resolutions/200330-opinion-article-17-directive-2019_790-en.pdf

¹¹Por. Referentenentwurf des Bundesministeriums der Justiz und für Verbraucherschutz Entwurf eines Gesetzes zur Anpassung des Urheberrechts an die Erfordernisse des digitalen Binnenmarktes, Microsoft Word - 2020-09-02_UrhR_RL-Umsetzung_Gesamt-RefE.docx (bmj.de).

wobec pozostawienia dostępu do nielegalnie rozpowszechnianego utworu „przez ten sam okres dla ‘maleńkiej’ populacji Internetu, liczącej około 4,5 miliarda potencjalnych użytkowników w tych przypadkach, w których zastosowanie żadnego wyjątku nie jest uzasadnione”¹². Zdaniem autora „naruszenie tej równowagi na niekorzyść podmiotów praw autorskich spowodowałoby zahamowanie tworzenia oryginalnych produkcji i naruszyłoby swobodę wypowiedzi twórców. Miałoby to również nieunikniony negatywny efekt uboczny dla swobody wypowiedzi tych, którzy potrzebowaliby korzystać z cudzych utworów, aby wyrazić własną opinię”¹³. Po drugie, w tym orzeczeniu TS [pkt 85], stwierdził prawodawca Unii przewidział tu „jasne i precyzyjne granice, które mogą być przyjęte lub wymagane przy wykonywaniu obowiązków przewidzianych w art. 17 (...) poprzez wyłączenie w szczególności środków, które filtrują i blokują zgodne z prawem treści w trakcie ich zamieszczania online”. Jak pogodzić tę ocenę, ze stwierdzeniem, z tego orzeczenia że „przy dokonywaniu transpozycji art. 17 dyrektywy 2019/790 do prawa wewnętrznego państwa członkowskie powinny opierać się na takiej wykładni tego przepisu, która pozwoli na zapewnienie sprawiedliwej równowagi między poszczególnymi prawami podstawowymi chronionymi przez Kartę” [pkt 99]. Przecież skoro przepisy dyrektywy są jasne i precyzyjne, to ich transpozycja nie powinna być oparta na postulowanej ich wykładni związanej z wyważaniem kolidujących praw podstawowych¹⁴. Po trzecie, wykładnia TS w tym orzeczeniu [w moim przekonaniu - trafnym] w sprawie zasad blokowania treści ex ante, wykorzystująca zasadę proporcjonalności w zasadniczy sposób zmodyfikowała treść art. 17 dyrektywy - w znaczeniu tworzenia prawa. Wydaje się, że ten aspekt wykorzystywania zasady proporcjonalności, a więc jako podstawy dla wykładni korekcyjnej [modyfikującej] prowadzi - także w analizowanym przypadku - do zmiany znaczenia językowego danego przepisu - dla uzyskania zgodności z zasadą proporcjonalności. Dochodzi wówczas do łamania reguły prawnej *lege non distinguente*, a zatem w istocie dodawania treści, której nie były w przepisie wyrażone. Pojawia się tu zatem ingerencja w treść przepisów, której zarzucić można naruszenie zasad *clara non sunt interpretanda*, pewności prawa, oraz ochrony zaufania do stanowionego prawa. Sądzę, że tak problematyka powinna zostać zasygnalizowana w pracy – choć być może jestem na nią szczególnie wychylony ze względu na moje bieżące zainteresowania. Po czwarte, można by także rozważyć argument, że zasada proporcjonalności w istocie wcale nie nakazuje dokonywania wykładni modyfikującej, gdyż filtrowanie ex ante połączone z blokowaniem dostępu do utworów do czasu rozpatrzenia skargi tej zasady nie narusza. Te uwagi oczywiście nie kwestionują ocen Doktoranta ani też nie wskazują na moje preferencje. Chodzi jedynie o zarzut braku dostatecznie wszechstronnego zreferowania wątpliwości co „polskiego” orzeczenia TS w zakresie, w którym odnosi się do filtrowania zawartości przez service providera.

¹²Zauważmy, że w istocie jest to promocja cenzury prewencyjnej.

¹³Por. M.J. Ficsor, Comments on the German „Discussion Draft” for non-transposition of Article 17 of the DSM Directive as adopted, ss. 13 i 14. Por. Też „Il est plus qu’unbémol; das ist eine völligandere Music: comments on certain Recommendations published by a group of European academics to suggest a special way of implementation of Article 17 of the DSM Directive”, <http://www.copyrightseesaw.net/en/papers>.

¹⁴ „Jasne i precyzyjne granice, które mogą być przyjęte lub wymagane przy wykonywaniu obowiązków przewidzianych w art. 17”, do których odwołuje się TS, dotyczą wyłącznie zakazu trwałego prewencyjnego blokowania dostępu do utworów, a nie generalnego zakazu w tym zakresie, który mógłby być uchylony w drodze odpowiedniego postępowania [z udziałem człowieka] z art.17 ust. 9.

VII. Wnioski końcowe.

Istnieje pewien problem z oceną prac naukowych. Gdy są niedobre - recenzent albo koncentruje się na wykazaniu swych racji przesądających o dyskwalifikacji pracy albo odnajduje walory pracy uzasadniające jej obronę „mimo wszystko”. Natomiast na ciekawej i dobrej, a taką jest tu właśnie oceniana, recenzent, dla którego nie istnieje dylemat w sprawie jej akceptacji lub odrzucenia, koncentruje się często na polemice z autorem, co z kolei może jednak wywołać błędne wrażenie co do wartości całej pracy. Tylko w tym kontekście należy traktować powyższe polemiczne uwagi.

Autor w sposób kompleksowy przedstawił całokształt problematyki prawnej w tym zakresie. Przedmiot ocenianej monografii jest bardzo rozległy. Stąd konieczna była selekcja kwestii przeznaczonych do uwzględnienia w rozprawie. Wymagało to szczególnej dyscypliny badawczej: należało ograniczyć peryferyjne rozważania, trzeba było wykazać umiejętność wyboru podstawowych problemów prawnych i zdolność syntetycznego przedstawienia kontrowersji związanych z badanym przedmiotem. Z postulatów tych mgr Rafał Skibicki wywiązał się bardzo dobrze. Należy tu podkreślić, że ogólne rozważania cywilistyczne dotyczące np. odpowiedzialności pośredniej i bezpośredniej, pomocnictwa oraz roszczeń z art.439 k.c. tylko pozornie nie odnoszą się do tematyki pracy – bez ich uwzględnienia analiza nakazu filtracji przez hostingującego byłaby zdecydowanie niepełna – jakby „zawieszona” bez podstaw nakazujących jej stosowanie.

Zauważmy, że atrakcyjności pisania prawniczych prac doktorskich na najmodniejsze tematy związane z postępem technicznym towarzyszy szereg niebezpieczeństw, których Autor ocenianej monografii uniknął. Po pierwsze, istnieje pokusa referowania istoty rozwiązań technicznych związanych z tematem rozprawy, realizowana często bądź w zakresie nadmiernym bądź w postaci zbyt uproszczonej lub nawet błędnej. Autor ograniczył rozważania w tym zakresie do niezbędnego minimum. Po drugie, ze względu na nowość problematyki autorzy niekiedy fascynują się referowaniem tylko ostatnich opracowań – pomijając próbę budowania konstrukcji teoretycznych bazujących lub opartych na sprzeciwie do zastanej doktryny prawniczej. Pan mgr Rafał Skibicki jak już wynika z wcześniejszych uwag, nie popełnił tego błędu. Jego praca wykorzystuje należycie polską i zagraniczną „tradycyjną” doktrynę prawniczą dotyczącą tematyki pracy. Po trzecie, pisaniu prac dotyczących zagadnień prawnych związanych z najnowszymi osiągnięciami techniki towarzyszy niebezpieczeństwo ich szybkiej dezaktualizacji ze względu na uchwalanie „dostosowujących” przepisów. Tej rafy związanej z „nadmiernie” szybkim uchwalaniem i uchylaniem przepisów także udało się w znacznym stopniu Autorowi uniknąć - skoro zdążył uwzględnić Akt o usługach cyfrowych [The Digital Services Act (DSA)]. Niestety Doktorant mógł ocenić polskiej transpozycji dyrektywy 2019/790 – już opóźnionej o ponad dwa lata [ale zrealizował to w odniesieniu do projektu regulacji].

Generalnie należy stwierdzić iż rozprawa, zawiera oryginalne, wywody dogmatyczne o dużym znaczeniu teoretycznym i praktycznym. W pracy znalazły swój wyraz m.in. umiejętności Autora zarówno w sferze samodzielnego rekonstruowania autentycznych problemów prawnych [posiadających przy tym walor praktyczny], jak i w proponowaniu sposobów ich rozwiązania na gruncie polskiego systemu prawa. Nadto Pan Rafał Skibicki, wykazał umiejętność proponowania własnych koncepcji interpretacji prawa i - co szczególnie istotne w tego rodzaju pracy - także budowania oryginalnych konstrukcji prawnych. Cechuje przy tym tę rozprawę jasność i konsekwencja wywodu. Autor twierdzenia formułuje wyraźnie, starannie je motywuje lub popiera przykładami, z umiarem posługuje się przytoczeniami. Polska i zagraniczna literatura prawnicza i orzecznictwo zostały wykorzystane

w sposób wzorowy: wyczerpujący i właściwy w tym sensie, że Autor nie ogranicza się do ich przedstawienia, lecz równocześnie wyraża swoje, umotywowane, oceny.

Pracę tę przeczytałem z dużym zainteresowaniem i pożytkiem dla siebie. Nie uświadamiałem sobie części problemów przedstawionych w rozprawie. Niektóre argumenty skłoniły mnie do zmiany wcześniejszych przekonań. Zgłoszone uwagi polemiczne w żadnym stopniu nie uchylają zdecydowanie pozytywnej oceny recenzowanej rozprawy doktorskiej. Uważam, że jest bardzo dobra rozprawa doktorska.

Konkludując: zarówno jeżeli chodzi o poziom teoretyczny, jak i ze stanowiska techniki pisarstwa naukowego, rozprawa mgr Rafała Skibickiego pt. „Filtracja treści jako element ochrony praw autorskich przechowywanych w Internecie w ramach hostingu.” wyraźnie przewyższa wymogi stawiane pracom doktorskim, a zatem oczywiście spełnia wymogi ustawowe i przyjmowane w środowisku naukowym dla prac doktorskich i może być podstawą przejścia do dalszych faz przewodu doktorskiego. Praca ta dowodzi ogólnej wiedzy teoretycznej Doktoranta oraz Jego umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. W świetle powyższych ocen uważam nadto, że rozprawa ta zasługuje na wyróżnienie i i zdecydowanie powinna zostać opublikowana.

Ryszard Mioduski